

GAZETA USTRONSKA

Nr 3(76)/93

21—27 stycznia

1500 zł

Ustroniak na
Wzgórzach Golan

Wieczór kołęd

Filateliści

Podatek
od psów

POZBYĆ SIĘ „PRAŻAKÓWKI”?

— rozmowa z Henryką Tambor, kier. ZDK „Prażakówka”

Od kiedy pani pracuje w Domu Kultury „Prażakówka”?
Do Ustronia przyjechałam w październiku 1978 roku. Ówczesny kierownik, Jan Koenig, przyjął mnie do pracy jako instruktora do spraw imprez i spraw oświatowych.

Jak działał wtedy Dom Kultury?

Bardzo prężnie. Finansowani byliśmy przez Radę Zakładową i główny ciężar działalności artystyczno-imprezowej ponosiły związki zawodowe. W tym okresie działało najwięcej zespołów i kół zainteresowań. Między innymi zespół „Ibis”, który wygrał ogólnopolski konkurs taneczny w Radomiu. Poza tym był zespół kukiełek, zespół rytmiki, kurs tańca towarzyskiego, organizowaliśmy dyskoteki, co miesiąc odbywały się „Wieczory przy świecach”. Była czynna scena, więc prawie w każdym tygodniu występował teatr dla dorosłych lub dzieci. Oprócz tego była galeria z wystawami przynajmniej raz w miesiącu i kino oświatowe „Wiedza”. Były to lata 1978—79.

Ile osób było zatrudnionych?

Trzy. Dwóch instruktorów i kierownik. Później doszła jeszcze koleżanka z muzeum, gdyż początkowo w „Prażakówce” znajdowała się Izba Pamięci, załączek dzisiejszego muzeum. Na etacie Domu Kultury był także pan Mider prowadzący orkiestrę dętą.

Prowadziliście również koła zainteresowań?

Jeśli chodzi o działalność oświatową, to w tym czasie, mieliśmy sporo sekcji. Najdłuższą przetrwała sekcja modelarska, zdobywając liczne trofea na zawodach ogólnopolskich. Działały koła: pszczelarzy, filatelistyczne, bilardzistów, fotograficzne, pracowała biblioteka. Dom Kultury organizował także cykliczne wykłady popularnonaukowe dla młodzieży szkolnej.

W jakim stanie znajdował się wtedy budynek „Prażakówki”?

Już w latach siedemdziesiątych mówiono o konieczności remontu. Pierwsze zabiegi czynił już Jan Nowak w 1972 roku. Kierownik Koenig także widział konieczność remontu, ze względu na ochronę ppoż., a także z uwagi na drewniane stropy znajdujące się w złym stanie technicznym.

Ile osób korzystało z Prażakówki wtedy, a ile dziś?

Frekwencja była różna. Istniała grupa ludzi systematycznie uczestnicząca w naszych imprezach. Być może wtedy tych osób było więcej, gdyż mogliśmy pozwolić sobie na bezpłatne imprezy. Płatne były tylko duże imprezy estradowe na scenie. Zainteresowanie towarzyszyło zawsze wielkim nazwiskom, które się u nas pojawiały. Dziś skupiamy się na działalności dla dzieci w 5 sekcjach. Spotyka się orkiestra dęta i bilardziści. Z imprez tylko wernisaże z okazji wystaw.

Kiedy zaczęły się poważne kłopoty?

W 1980 roku zaczęło brakować pieniędzy. Nas, instruktorów, przeniesiono do pracy w zakładzie. Domy Kultury na podstawie ogólnopolskich przepisów zaczęły być finansowane z funduszu socjalnego. Do ZDK „Kuźnik” przyszedł nowy kierownik, pan Chobot z Cieszyna. Po sierpniu 1980 w ogóle nie było pieniędzy na działalność kulturalną. W Domu Kultury pozostał kierow-

(dok. na str. 2)



Dieciarnia się cieszy, bo ferie tuż, tuż.

Fot. W. Suchta

UCZĄ SIĘ I BAWIĄ

Uchodźcy z Bośni przebywający w Ustroniu-Jaszowcu przyzwyczaili się już do nowego miejsca pobytu. Najszybciej zaaklimatyzowały się dzieci, które stanowią większą część mieszkającej w „Chemiku” 83-osobowej grupy. Przyjechali 15 października. Będą w Jaszowcu do końca marca, może dłużej. Jak długo? Będzie to zależało od sytuacji panującej byłej Jugosławii. Najmłodszy Bośniak ma dwa lata, najstarszy — sześćdziesiąt. Do Polski przybyli z Bosnianskiego Brodu i pobliskich

miasteczek. Są to okolice leżące w pasie granicznym, obok granicy z Chorwacją.

Prawie wszystkie dzieci przebywają w „Chemiku” z matkami, niektóre z rodzeństwem. Mimo tego na terenie domu wczasowego działa przedszkole, w którym opiekunami są właśnie matki i to nie tylko tych najmłodszych.

Od kilku tygodni dzieci starsze kontynuują przerwana w październiku naukę. Zaczęły uczęszczać na regularne zajęcia do szkoły podstawowej (dok. na str. 4)

Dzień Babci i Dziadka

Moja babcia ma psa, z którym pozwala mi się bawić. Przynosi mi słodczyce i piecze najwspanialsze ciastka na świecie. Ma dobre czereśnie w ogrodzie. Bardzo kocham moją babcię. (Marysia, kl. III)

Mój dziadek zrobił mi kiedyś obrazek ze słomki. Lubię się przyglądać, jak dziadek majsterkuje. On wszystko potrafi. Jeździmy też razem na rowerze. Jak mam wracać do domu od babci i dziadka, to chowam się w szafie, bo chciałbym zostać. Chcę, żeby żyli miliardy lat. (Adam, kl. I)



POZBYĆ SIĘ „PRAŻAKÓWKI”?

(dok. ze str. 1)

nik i biblioteka. Nie działało żadne koło artystyczne, zakłady borykały się z trudnościami finansowymi. Wtedy na dwa lata przeniesiono mnie do pracy w zakładzie i dokładnie nie mogę się wypowiadać o sytuacji Domu Kultury.

Kiedy została pani kierownikiem „Prażakówki”?

W marcu 1983 roku. Było źle. Nie było pieniędzy, sprzętu i pracowników. Próbowałam pracę Domu Kultury organizować na nowo. W maju 83 r. otrzymałam zgodę na przyjęcie na pół etatu.

Jak wtedy wyglądała współpraca z zakładem?

O wiele łatwiej. Zakład przyznawał mi środki z funduszu socjalnego, wykonywał wszystkie potrzebne remonty bieżące. Dom Kultury traktowano na równi z innymi wydziałami zakładu.

Czy wtedy także mówiono o remoncie?

W dniu, kiedy otrzymałam angaż, dyrektor zakomunikował mi, że muszę podjąć się remontu skrzydła południowego. Zgodnie z ekspertyzą budynku z roku 1980 był już opracowany projekt. Remont rozpoczął się w styczniu 1984 r.

Który rok swej pracy oceniał pan jako najlepszy?

Lata 1984—85, gdzie oprócz zebrań — były to czasy gdy różne instytucje organizowały takich zebrań 40 rocznie — były imprezy których organizowaliśmy do 70 rocznie. Mówię tu o teatrach, kabaretach, recitalach, spektaklach itp. Oprócz tego bliska współpraca z Ośrodkiem Pracy Pozaszkolnej pozwoliła na organizację imprez amatorskich.

Które imprezy były najbardziej udane?

Mnie mocno w pamięci utkwiły: spotkanie z Mają Komorowską, z Gustawem Holoubkiem — muszę tu pochwalić ustronską publiczność. Po spotkaniu pan Holoubek powiedział, że nie spodziewał się, iż w takim małym miasteczku przez dwie godziny nie padnie pytanie na temat filmu — wszyscy byli zainteresowani jego twórczością teatralną. Był Jan Nowicki, Anna Dymna, Barbara Wrzesińska, pan Kopiczyński z Moniką Olbrychską, Majka Jeżowska, Papa Dance, Ryszarda Hanin, Henryk Talar. Nie wspomnę o kabare-

tach, które zanim występowały w „Kabaretowisku” w amfiteatrze, były już w ZDK „Kuźnik” — Rewiński, Gajos, „60 minut na godzinę” z udziałem Kryszaka, Kowalewskiego i Fedorowicza, był Wojciech Młynarski, Maciej Zembaty, Jan Kaczmarek. W tej chwili mówię tylko o największych, co nie znaczy, że nie było mniej znanych. Dom Kultury tętnił wtedy życiem. Trwało to do 1988 roku.

Czy imprezy te były dotowane?

Tak. Nawiązałam bardzo ciepłą współpracę z miastem, którą do dziś mile wspominam. Za staraniem Elżbiety Sikory z Wydziału Kultury i naczelnika Benedykta Siekierki otrzymaliśmy dotację z Funduszu Rozwoju Kultury. Od lat powtarzał się temat działalności zakładowego Domu Kultury dla środowiska. Dobrze, że napotkałam zrozumienie ze strony miasta. Dostawałam dość dużo jak na tamte czasy. W 1983 roku 350 tys., w 84 już 500 tys., a w 85 aż 700 tys. Pieniądze te dawały możliwość organizowania wielu imprez w Domu Kultury i amfiteatrze. Był to ewenement że zakładowy dom kultury otrzymywał dotację z budżetu państwa.

Jaka jest obecnie sytuacja Prażakówki?

Fatalna. Nikogo Dom Kultury nie obchodzi. Cały czas słyszę tylko jedną rzecz: „Pozbyć się! Pozbyć się jak najszybciej. Sprzedać, spieniężyć” — gdyż zakład ma zajmować się produkcją i nie powinien łożyć na kulturę. A ja powinnam zarabiać na Dom Kultury, tj. na jego utrzymanie. Na działalność kulturalną nie otrzymuję ani jednej złotówki. Dzierżawię pomieszczenia, aby w ogóle funkcjonować. Roczne koszty utrzymania to kwota ok. 800 mln zł po starych cenach.

A jaki jest obecnie stosunek miasta?

Wiem, że miasto boryka się z określonymi trudnościami. Były rozmowy, z których się nic nie zrodziło. Mogę jedynie powiedzieć, że ostatnio współpraca jest trochę lepsza. Pretensje mam do władz najwyższych. Proszę zauważyć, że wszystkie resorty w rządzie poza kulturą, mają swego ministra. Kto w takim razie ma bronić spraw kultury? Systematycznie dokonuje się cięcie w finansach na kulturę.

Co będzie dalej z remontem Prażakówki?

Trudno powiedzieć. Wciąż jestem niepoprawną optymistką i wierzę, że kiedyś coś zmieni się na lepsze. Obecnie dzierżawczyni kawiarni „Prażakówka” odnowiła salę widowiskową, którą będzie można wykorzystać do organizacji imprez, spotkań — poza dyskotekami. Temat sceny wiąże się z ogromnymi nakładami finansowymi. Liczę na zmianę przepisów rządowych, które pomogą w realizacji remontu.

Jaką obecnie Dom Kultury prowadzi działalność?

Prowadzimy koła zainteresowań przy współpracy OPP, pomagamy Ognisku Muzycznemu, organizujemy wystawy, natomiast nie mogę sobie pozwolić na inne imprezy. Na przykład jeden spektakl teatru „Banaluka” kosztuje 2 miliony. Płaci się ryczałtem i nikogo nie obchodzi czy sprzedam bilety. Jako przykład cen mogę podać przypadek pana Rewińskiego, który za bardzo skromny występ na wyborach miss wakacji zażyczył sobie 8 milionów. Jest to wypadek skrajny. Normalnie recital znanego aktora to około 4 mln zł.

Co, w takim razie, można zrobić za niewielkie pieniądze.

Niewiele. Wszystko kosztuje. Nawet występy zespołów amatorskich. Trzeba sobie jedno powiedzieć: w kulturze, o czym byśmy nie mówili, to zawsze wrócimy do jednego — pieniędzy.

Rozmawiał: Wojciech Suchta



Udało się wyremontować skrzydło południowe.

Fot. W. Suchta

TO I OWO Z OKOLICY

Gmina Istebna, jako jedyna z regionu cieszyńskiego jest członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Gmin Słowacko-Polskich Rejonu Beskidzkiego.

Ponad 2100 członków liczy

Bank Spółdzielczy w Wiśle, który obchodził swoje 60-lecie. Ponad połowa członków jest spoza Wisły.

Goleszów wszedł w porozumienie z Cierlickiem i Trzanoszowicami, by utrzymywać stałą współpracę w zakresie gospodarki komunalnej, administracji, oświaty, kultury i sportu.

Nie ustają kontakty kupców z Cieszyna i Czeskiego Cieszyna, które nawiązano podczas

ubiegłorocznego Święta Trzech Braci. Kupców połączyła rolada 50-metrowej długości, którą ułożono na moście „Wolności”. Na jej upieczenie potrzebowano 150 kg ciasta ponczowego i innych specjalów.

W regionie cieszyńskim znajduje się sporo pomników przyrody. Zaliczana jest do nich m.in. aleja dębowo-lipowa w Pruchnej, lipa w Harbutowicach (liczy ponad 500 lat), a

także skały grzybowe w Wiśle.

Brenna od lat znajduje się w krajowej czołówce wśród wsi turystycznych. Polecana jest uwagę turystów i wczasowiczów przez Polską Izbę Turystyki.

Ponad 100 mln kosztuje roczne utrzymanie Zameczku w Wiśle-Czarnem. Od ponad 10 lat gospodarzy w nim KWK „Pniówek” z Jastrzębia-Zdroju.

(nik)

KRONIKA MIEJSKA

Co roku zimą zarówno szpitale, przychodnie jak i placówki Pogotowia Ratunkowego nie narzekają na brak pacjentów. Ustroniacy w nagłych wypadkach udają się na Pogotowie w Wiśle-Dziechcince.

Jak poinformowali nas pracownicy tej placówki, w grudniu 1992 i styczniu 1993 ilość przyjęć na Pogotowiu nie odbiegała od normy. Podobnie, jak w poprzednich latach większość zgłaszających się pacjentów stanowili przyjezdni narciarze i wczasowicze. Przyjęto dość dużą liczbę narciarzy (na stokach panowały raczej trudne warunki, spowodowane brakiem opadów śniegu przez kilka tygodni).

Poza tym ludzie zgłaszali się z zatruciami, zaburzeniami krążenia, odmrożeniami itd.

E.T.

☆☆☆



Rozpoczęły się lekcje w wyremontowanej sali gimnastycznej SP-1. Remont trwał dwa miesiące, kosztował 200 mln zł, a koszty całego przedsięwzięcia pokryło Kuratorium Oświaty.

☆☆☆

Na ślubnym kobiercu stanęli:

9 stycznia 1993 roku

Grażyna Zielina, Ustron i Robert Rymorz, Ustron

Dorota Dolczewska, Ustron i Grzegorz Nieurzyła, Koniaków

☆☆☆

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Ernest Kozak, lat 90, ul. Cieszyńska 83

Maria Heczko, lat 92, Os. Manhattan 2/2

Anna Herczyk, lat 92, ul. Golezowska 2

Aniela Brych, lat 80, ul. Gościeradowiec 21

Janina Kubiś, lat 80, ul. Daszyńskiego 52/16

☆☆☆

Coraz większą popularnością cieszy się punkt informacyjny ZUS, który mieści się na parterze UM w pokoju nr 9. O wzrastającej popularności mogą świadczyć takie dane, jak ilość przyjętych stron. W 1991 r. wyniosło to 4985 osób, a w 1992 już 6064. Wniosków emerytalnych przyjęto w 1992 r. 462, ustalono 602 uprawnienia do emerytur i rent i wydano 137 decyzji. Punkt najbardziej był oblegany na początku roku 1992, a najmniej petentów było w okresie wakacyjnym. Wszystkim zainteresowanym przypominamy, że punkt czynny jest w środy i w piątki od godz. 8.30 do 13.00. (md)

Ci, którzy od nas odeszli:

Helena Holeska, lat 83, ul. Liściasta 29

Julia Jaworczak, lat 89, Os. Manhattan 8/8

Józef Myrmus, lat 61, ul. Drozdów 61

Maria Polok, lat 83, ul. 3 Maja 15/4

Franciszka Kostka, lat 82, Os. Cieszyńskie 2/48

Zbigniew Kogut, lat 79, ul. Żarnowiec 14

Serdeczne podziękowanie za okazane współczucie, złożone wieńce i kwiaty oraz liczny udział w pogrzebie

śp. Klemensa Tomaszko

ojcom Dominikanom z Hermanic, rodzinie, przyjaciółom, znajomym, sąsiadom, chórom, kombatanom i straży pożarnej
składa Żona z Rodziną

KRONIKA POLICYJNA

9/10.1.93 r.

W nocy został zatrzymany nietrzeźwy mieszkaniec Ustronia kierujący samochodem. Z uwagi na okoliczności zdarzenia został zatrzymany do wytrzeźwienia. Pobrano krew do badań.

12/13.1.93 r.

W nocy dokonano włamania do baru „Zajazd” w Ustroniu-Nierodzimiu. Sprawcy wyrwali kraty od strony zaplecza, wypchnęli okna i po dostaniu się do środka, wyważyli drzwi do pomieszczeń magazynowych. Skradziono artykuły żywnościowe wartości 1,6 mln zł na szkodę PSS „Społem”.

13.1.93 r.

Z parkingu przy ul. 3 Maja, koło przychodni dla dzieci, w godz. 19—21, został skradziony Mercedes 230E nr rej. BLL 7461 na szkodę mieszkanki Ustronia. Skradziony samochód prawdopodobnie był w Ustroniu do godzin rannych. Stąd gorący apel do wszystkich mogących udzielić jakichkolwiek informacji w tej sprawie.

13.1.93 r.

W godzinach popołudniowych na ul. Daszyńskiego kierujący Fiatem 125 mieszkaniec Stopnic, woj. nowosądeckie, będąc w stanie nietrzeźwym, najechał na tył samochodu Volkswagena. Sporządzono wniosek do kolegium.

STRAŻ MIEJSKA

7.1.93 — Sprawdzono, czy przy ustroniskich szkołach podstawowych (od Nierodzimia po Polanę) panuje porządek

8.1.93 — Rano otrzymano wiadomość ze Szpitala Uzdrawiskowego na Zawodziu, że jeden z pacjentów zaczął dziwnie się zachowywać: groził kobietom przebywającym w szpitalu, że je zgwałci. Lekarzy chciał pobić. Ukrył się i znaleziono go dopiero wieczorem.

9.1.93 — Ukarano mandatami kierowców wjeżdżających na tere-

ny leśne na Poniwcu. Wcześniej-
sze upomnienia nie odnosiły skut-
ku

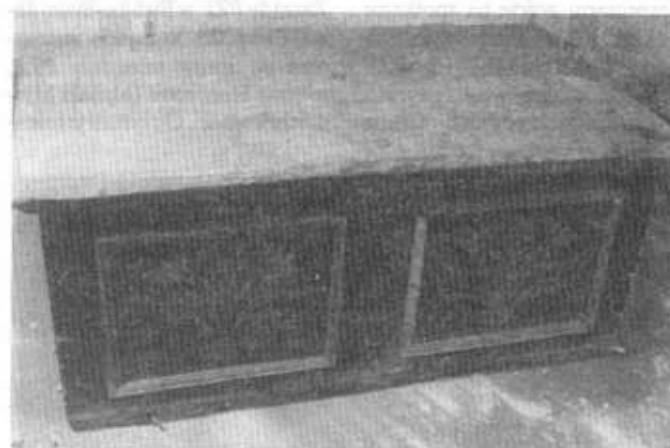
12.1.93 — Przeprowadzono kontrolę pojemników na śmieci. Sprawdzono również, czy właściciele posiadają kwity potwierdzające wywóz śmieci na wysypisko.

13.1.93 — Nakazano wywiezienie złomu i uporządkowanie terenu przy zakładzie ślusarskim na Poniwcu.

Nakazano uprzątnięcie terenu administratorowi budynku przy lokalu „Pierr” oraz kierownikowi domu wczasowego „Adria”.

Ze zbiorów Muzeum

Dzisiaj prezentujemy jeden z najstarszych nabytków naszego Muzeum. Jest to skrzynia drewniana, malowana tzw. trójlub tróhłą pochodząca z 1789 roku. Rok powstania tego popularnego niegdyś mebla domowego został wymalowany na przedniej ścianie, którą zdobią dwa symetryczne bukiety kwiatów w tonacji żółto-zielonej. Skrzynia służąca do przechowywania ubrań — zwłaszcza kobiety gromadziły w niej swoje wiano — posiadała wewnątrz w górnej części tzw. przyskrzynek. Tam przechowywano cenne przedmioty: książki, pieniądze i ozdoby. Jeśli ktoś z mieszkańców Ustronia posiada starą skrzynię lub inne dawne sprzęty domowe, które obecnie najczęściej zajmują miejsce na strychach to Muzeum chętnie je zakupi.



☆☆☆

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa organizuje wystawę oświatową pt. „Szkoła naszych przodków”. Prosimy wszystkich mieszkańców Ustronia posiadających dokumenty lub przedmioty związane ze szkolnictwem o wypożyczenie lub darowanie na wystawę eksponatów w terminie do 5 II br.

w Ustroniu-Polanie. Wcześniej były kłopoty ze znalezieniem nauczycieli. Pierwotnie planowano przeniesienie całej szkoły z Bosanskiego Brodu (wraz z wyposażeniem) w jedno miejsce. Nie było to jednak możliwe, gdyż część dzieci z tamtych okolic przebywa w innych miejscach Polski: w Jeleniej Górze i w Jaworzu k/Bielska (w DW „Zyg-munt”). Ustalono, że na zajęcia z uczniami szkoły średniej będzie przyjeżdżało dwóch nauczycieli z Jeleniej Góry, w soboty zaś obecny będzie nauczyciel chorwacki wyznaczony przez kuratorium oświaty. Ponadto w miarę możliwości pomagać będą studenci czwartego roku filologii słowiańskiej z Uniwersytetu Śląskiego.

Mimo tego, że lekcje w szkole rozpoczęły się dopiero niedawno, wcześniej dzieci nie nudziły się. Od początku organizowano różne konkursy i turnieje sportowe. Dzisiaj istnieje już nawet reprezentacja koszykarzy. Występują w klubowych koszykach z nadrukiem Polskiego Czerwonego Krzyża. Chętnym do rozpoczęcia nauki jazdy na nartach udostępniono — bezpłatnie — mały wyciąg narciarski znajdujący się w pobliżu. W „Chemiku” znalazł się nawet używany sprzęt.

Dzieci dużo czasu spędzają na spacerach, często przebywają także na placu zabaw przed domem. Starsi, korzystając z dużej ilości wolnego czasu na własną rękę zwiedzają okolice. Doskonale radzą sobie bez tłumacza. Pani Ewa Gańczuk — tłumaczka nie może przecież być z wszystkimi równocześnie.

UCZĄ SIĘ I BAWIĄ

(dokończenie ze str. 1)

Bośniacy znają już Bielsko, Cieszyn, obejrzeni dwa spektakle w cieszyńskim teatrze. Otrzymują mnóstwo zaproszeń do różnych miejsc. Przez dyrektora sanatorium na Zawodzie zostali zaproszeni na koncert. Dzięki pani Wińczyk ze SP nr 2 w Ustroniu mogli uczestniczyć w zajęciach Ogniska Zajęć Pozaszkolnych w Prażakówce. Oczekują przyjazdu zaprzyjaźnionego chóru z Katowic, który współpracował kiedyś z chórem z Bosanskiego Brodu. Koszykarze i zwolennicy tenisa stołowego mogą korzystać z sali gimnastycznej szkoły podstawowej w Polanie, czasem grają także w SP nr 2 w Ustroniu.

Dzieci mogą uczestniczyć w zajęciach różnych kółek zainteresowań. Niektóre uczą się esperanto pod kierunkiem

przyjeżdżającego do nich z Cieszyna przewodniczącego Klubu Esperanto, pana Glajca.

Cała grupa ma zapewnioną opiekę medyczną, korzystając z ośrodka zdrowia w Jaszowcu. Dzieci regularnie przechodzą wszystkie potrzebne badania.

Bośniacy starają się nie za-

niedbować praktyk religijnych. Polacy ze swej strony pomagają, jak mogą. Mniej więcej połowa uchodźców jest muzułmanami, pozostali to katolicy. Tym pierwszym pomagają członkowie Studenckiej Organizacji Muzułmańskiej, odwiedzając ich raz w tygodniu. Przyjeżdża także ksiądz katolicki, który posługuje się językiem chorwackim. Zabrał nawet kilkoro dzieci na Święta do swojej parafii.

W drugi dzień świąt w „Chemiku” gościli przedstawiciele Misji Chrześcijańskiej „Dzieci — dzieciom”.

Z bliskimi, którzy zostali w ojczyźnie, Bośniacy mogą porozumiewać się listownie, czasem telefonicznie. Nie w każdym przypadku jest to możliwe. Ci, którzy mają rodziny po stronie serbskiej mu-

szą kontaktować się z nimi za pośrednictwem Czerwonego Krzyża.

Wszyscy uchodźcy są zadowoleni z pobytu w Jaszowcu, ale tylko dzieci są zupełnie bez trosk. Z początkiem grudnia ogarnęło je „saneczkowe szaleństwo”. Umieją już kilkanaście słów po polsku.

11-letni Efendi przyjechał tutaj z mamą i młodszym bratem z centrum Bosanskiego Brodu. Zdążył zabrać trochę swoich książek i kaset, podobnie jak inne dzieci dużo czasu spędza na dworze. Dopiero niedawno zaczął chodzić do szkoły, ale ma już kilku dobrych przyjaciół — Polaków.

9-letnia Diana jest z mamą i dwiema siostrami. Ulubioną jej rozrywką jest gra w ping-ponga. Jest bardzo wesoła i chętna do rozmowy.

Jordan nigdy nie może usiedzieć na miejscu. Chciałby wszystko naraz obejrzeć. Rozmawiając, odbija piłkę koszykową — należy do tutejszej drużyny, korzysta z każdej okazji, by pograć. Dzieci bardzo chętnie dzieliły się wrażeniami z pobytu w Ustroniu, natomiast niechętnie odpowiadały na pytania dotyczące tego, co działo się w ich rodzinnych stronach. Prawdopodobnie chciałyby o tym jak najszybciej zapomnieć.

Ewa Turoń

Jubileusz Filatelistów

8 stycznia do świetlicy SM „Zacisze” przy ul. Cieszyńskiej przybyli członkowie PZF, młodzież i zaproszeni goście na spotkanie z okazji 100 lat Filatelistyki Polskiej i 10 lat Koła Miejskiego PZF w Ustroniu. Oprawę artystyczną uroczystości zapewniły: Grupa

Wokalno-Taneczna przedszkolaków prowadzona przez Katarzynę Gawlas, Zespół Tańca Nowoczesnego „Hadarm” prowadzony przez Katarzynę Darmstaedter oraz uczniowie SP-2 recytujący wiersze i koncertujący na pianinie.

Obecny na spotkaniu członek Zarządu PZF w Bielsku-Białej Józef Pszczółka w asyście instruktora do spraw młodzieży PZF, wręczył Honorowe Odznaki Młodzieżowe PZF. Otrzymali je człon-

kowie Klubu Filatelistów SM „Zacisze”: odznaki srebrne — Arkadiusz Cibor, Tomasz Tyłman, Krzysztof Wysota, zaś odznaki brązowe — Karol Górny, Benedykt Maślanka, Grzegorz Czyż i Radosław Czyż. Odznakami uhonorowano także młodych filatelistów z Domu Dziecka w Dzięgielowie — Barbarę Kusion, Mariana Kusion, Ireneusza Ozgę i Grzegorza Gibasa.

Na wniosek koła PZF w Ustroniu wręczono Dyplomy Pamiątkowe z okazji 100-lecia Filatelistyki Polskiej osobom, które członkami PZF nie są, jednak swą pomocą ułatwiały działanie ustroniskim filatelistom. Dyplomy otrzymali: dyrektor SM „Zacisze” Barbara Kalicka oraz burmi-

strzowie Kazimierz Hanus i Tadeusz Duda.

Spotkanie było też okazją do podsumowania osiągnięć i dyskusji nad aktualnymi problemami młodych i starszych filatelistów. Był też konkurs wiedzy filatelistycznej przeprowadzony przez gości z Zarządu PZF w Bielsku-Białej, a biorący w nim udział obdarowani zostali kopertami pełnymi znaczków. Uroczyste w swej pierwszej części spotkanie, z czasem przerodziło się w miłą zabawę przy kawie i wypiekach pani Janiny Sztwiertni. Na zakończenie młodzież z Koła PZF w Domu Dziecka w Dzięgielowie przekazała filatelistom ustroniskim laurkę, wykonaną specjalnie na tę okazję.

Stanisław Głowacki



Urząd Miejski w Ustroniu szuka
WYKONAWCÓW DO OCZYSZCZENIA ULIC
I CHODNIKÓW PO OKRESIE ZIMOWYM
oraz do
OCZYSZCZANIA I ŚCINANIA POBOCZY.

Oferty należy zgłaszać do Wydziału Techniczno-Inwestycyjnego
Urzędu Miejskiego (pokój 32).

DO ZOBACZENIA ZA PÓŁ ROKU

TADEUSZ DYTKO

Fragment wspomnień spod błękitnej flagi pt. „182 dni na Wzgórzach Golan”.

W jaki sposób można trafić spod Czantorii pod Hermon? Wielokrotnie zastanawiałem się nad tym i nie znalazłem racjonalnej odpowiedzi. Najkrócej można to skwitować w dwóch słowach: przypadek i szczęście. Czantoria i Hermon oddalone są od siebie o kilka tysięcy kilometrów i właściwie niewiele mają ze sobą wspólnego. Poza kilkoma małymi drobiazgami: oba te wzniesienia są owiane licznymi legendami i podaniami, przez oba wzniesienia przechodzi granica państwowa. O Czantorii nie muszę wspominać jakie kraje łączy, natomiast Hermon jest górą trójkątną. Zbiegają się tam terytoria Syrii, Izraela i Libanu. U podnóża Hermonu znajduje się obóz wojsk oenzytowych, w którym miałem okazję pełnić służbę jako żołnierz Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ.

Czasy szły ciężkie. Niezadowolenie Polaków sięgnęło zenitu. Strajki zbulwersowały opinię publiczną. W sierpniu 1980 roku leżałem w szpitalu z ostrą anginą ropną. I nagle, jak za dotknięciem czarodziejki, przysnęła niepodważalna do tej pory socjalistyczna ideologia. Dotychczas ludzi urabiano jak ciasto. Slogany i frazesy. Falszywa radość. Znałem to dobrze, gdyż po kilku latach zawodowej służby wojskowej można ulec manipulacji; można ale nie trzeba. Zdawałem na psychologię, poznałem wspaniałą dziewczynę i raptem coś się zaczęło chylić do upadku. Kilka miesięcy później pewnego listopadowego ranka zostałem wezwany do swojego szefa. Pułkownik był poważny i zachowywał się jakoś zagadkowo.

— Widzicie, kolego, jest szansa wysłania was na Wzgórza Golan — zaczął nieśmiało — ale mogą być kłopoty; nie jesteście w partii, no i te kontakty ze środowiskiem górniczym Jastrzębia Zdroju. A to przecież tam podpisywano te kompromitujące porozumienia.

— Moja narzeczona to żaden kontakt — odparłem.

— Ale jest córka górnika, solidarnościowca — pułkownik nie ustępował.

Rozmowa trwała z pół godziny. Wyszedłem z niej zadowolony, ale bez nadziei na wyjazd. Minęło kilka dni i otrzymałem skierowanie na badania lekarskie. Stan mojego zdrowia nie budził zastrzeżeń, więc bez kłopotów otrzymałem odpowiednie zaświadczenie o zdolności do pełnienia służby w tropiku, co prawda klimat golański ma tyle wspólnego z tropikiem, co ja z astrologią, ale tak było napisane i koniec. Potem przyszła kolej na służby specjalne. Ich nie zbędzie się byle czym. Dociekliwi, wszystko wiedzący i niekiedy bardzo uprzejmi. Po raz pierwszy w życiu musiałem pisać swój życiorys. Pół stronicę papieru kancelaryjnego nie zadowoliło oficera kontrwywiadu. Miałem wtedy dwadzieścia kilka lat i nic więcej nie przychodziło mi do głowy. A tamten pytał o wszystko: o znajomych i krewnych, o ich przekonania polityczne, o rodzinę na zachodzie i księży w rodzinie. I, oczywiście, najważniejsze pytanie: dlaczego do tej pory nie zapisalem się do PZPR?

— Bo jestem młodzieżowcem — odrzekłem i machnąłem mu przed oczami jakąś legitymacją zetemesowską, — zniszczoną i dawno już nieważną.

Kupił mój bluff i o nic więcej nie pytał. W drzwiach zawołał jeszcze, bym uważał na działaczy Solidarności, bo oni chcą za wszelką cenę przedostać się do struktur wojskowych, a tak w ogóle to kieruje nimi C.I.A.

W kwietniu 1981 roku zostałem wezwany do Kielc na kurs przygotowawczy przed wyjazdem pod błękitną flagę. Dla człowieka w mundurze, który przez ostatnie lata siedział w białym fartuchu przy mikroskopie, pobyt w Kielcach był prawdziwą gehenną — po raz drugi kadre zawodową i żołnierzy służby zasadniczej poddawano szkoleniu unitarnemu. Ćwiczyliśmy zatem musztrę i regulaminy, sprawność fizyczną, polityczno-ideologiczne pranie mózgów. To ostatnie miało na celu przygotowanie nas do odpowiedniego, socjalistycznego zachowania wśród żołnierzy z innych kontyngentów. Wbijano nam w głowy, że będziemy ambasadorami PRL-u. I, jak można było przewidzieć, także w Kielcach służby specjalne nie odpoczywały. Rozwinięta sieć szpicli, donosicieli i tajnych agentów pozwalała na poznanie i dokładne ingwilowanie każdego kandydata. 25 kwietnia wziąłem ślub. Dostałem na tę okoliczność aż pięć dni



wolnego. Po powrocie do Kielc trafiłem od razu do gabinetu przesłuchań. Pytano mnie o ślub kościelny. Przesłuchujący oficer podał nawet nazwę kościoła, w którym mnie ponoć widziano. Szybko skonstatowałem, że gość łączy jak najęty i odrzekłem mu, że stawiam całą swoją pensję, jeżeli znajdzie mi w Jastrzębiu-Zdroju taki kościół. Cóż, rozmowa skończyła się na ostrzeżeniu. Kolegom z sali nie pisałem słowa, bo to przecież nie wiadomo z kim ma się do czynienia. Tymczasem przygotowania do wyjazdu zintensyfikowały się. Ostro biliśmy butami o asfalt i umacnialiśmy ideologicznie. Szkoda, że tak mało czasu poświęcono na naukę języka angielskiego. Ale z drugiej strony nie ma się co dziwić. Wtedy był to język wroga, imperialisty. Tak naprawdę, ze 125-osobowego kontyngentu wojskowego, zaledwie kilku oficerów mogło się pochwalić dobrą znajomością języka angielskiego. Od dowódcy tego nie wymagano. Był to starszy oficer z czerwonych beretów, przystojny, dobry sportowiec, nie tryskający jednak inteligencją. Dlatego do pomocy miał osobistego tłumacza — nieodzownego towarzysza w każdym poczynaniu. Urlop pożegnalny spędziłem w Ustroniu. W nowiuteńkim mundurze wyglądałem dosyć zabawnie. W tę egzotyczną podróż mogliśmy zabrać cywilne ubrania, ale ogólny bagaż przypadający na jednego żołnierza nie mógł przekroczyć 45 kg. Każdy zabrał ze sobą trochę jedzenia i alkoholu. Z załatwieniem alkoholu były poważne problemy, gdyż był to okres kiedy nie było jeszcze sprzedaży kartkowej, a monopole świeciły już pustką. Na szczęście nasi chłopcy z WSW znaleźli doświadczenie do jakichś delikatesów i załatwili kilka skrzynek najpodlejszej czystości. Zaopatrzeni w aparaty marki „Zenith”, z zapasem błon „Orwo”, pokrzepieni myślą o zaszczytnej służbie pod błękitną flagą ONZ, z kompletem nowego umundurowania, z polską wódką w walizce i sztangą zwyczajnej, wyruszyliśmy z lotniska na Okęcie ku wielkiej przygodzie w dniu pierwszego czerwca 1981 roku. Już wtedy władze szukały oszczędności i zamiast samolotu nowoczesnego, za jaki płacił ONZ, wciśnięto nam staruszkę IL 18, który dawno powinien był być przetopiony na stal w „znakomitej” Hucie im. Lenina. Taki oto wrak na skutek przeciążenia ledwo odbił się od pasa startowego. W środku huczało i wszystko się trzęsło. Silniki wydawały jakieś dziwne dźwięki. Na wszelki wypadek, aby nie zapeszać, pilot nic nie mówił. On też musiał być dumny, że na pokładzie miał tak liczną grupę „polskich ambasadorów”. Z chwilą wzbicia się ku chmurom dobry nastrój opuścił wielu żołnierzy. I to głównie oni przechyliłi po kielichu na poczet zaszczytnej służby. Lecieliśmy w nieznane, pełni optymizmu, ale i obaw. Warkot silników wyrównał się i co niektórzy zapadli w drzemkę. Międzyładowanie miało miejsce w Burgas. Półgodzinny postój, wymiana załogi i wypompowanie paliwa. Zawsze sądziłem, że paliwo się powinno wlewać do zbiorników. Tu jednak było inaczej. Zawsze to kilkaset kilogramów mniej do udźwignięcia. Zważywszy na stan silników, to był to i tak sukces, że dolecieliśmy do Damaszku. Przywitał nas ciepły, wczesny ranek. Damasceński port lotniczy tętnił orientálním życiem. Ogorzali od słońca ludzie w zaturbanionych głowach i długich galabijach kręcili się po wielkim haalu. Wszędzie było mnóstwo policji i wojska. To dziwne uczucie, kiedy człowiek styka się ze sprawami, o których do tej pory słyszał z prasy i telewizji. W Damaszku zawsze tak jest militarnie. Tam przecież niedawno przetoczyła się wojna, a wróg, Izrael, w zasięgu ręki. Uzbrojona po zęby Syria sprzętem Made in USSR jest krajem totalitarnym i budującym socjalizm na wzór jej wielkiego brata Związku Radzieckiego. Przemoc, terror, zaszczucie — oto główne atuty sprawowania władzy w tym kraju.

UCHWAŁA

Rady Miejskiej Uzdrawiska Ustron
z dnia 30 grudnia 1992 r.

w sprawie stawek podatku od posiadania psów

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. nt 16 poz. 95) oraz art. 14 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. nr 9 poz. 31) i rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 7 grudnia 1992 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, Rada Miejska Uzdrawiska Ustron

uchwala

§ 1

Ustala stawkę podatku od posiadania psów w wysokości 60 000 zł.

§ 2

Obowiązek podatkowy dotyczący podatku od posiadania psów ciąży na osobach fizycznych posiadających psy.

§ 3

Podatku od posiadania psów nie pobiera się:

1. Z tytułu posiadania psów będących pomocą dla kalekich (niewidomych, głuchoniemych, niedoświadczonych),
2. Od osób w wieku powyżej 70 lat — od 1 psa,
3. Z tytułu posiadania psów utrzymywanych w celu pilnowania gospodarstw rolnych po 2 na każde gospodarstwo, utrzymywanych w celu pilnowania stad na pastwiskach bez względu na liczbę.

§ 4

Zwalnia się z podatku od posiadania psów:

1. Osoby posiadające szczęnięta w wieku do 12 tygodni,
2. Przybyłych czasowo na teren Ustronia, jeżeli podatek od posiadania psów został uiszczony za dany rok podatkowy w miejscowości z której osoby te przybyły.

§ 5

1. Podatek od posiadania psów płatny jest bez wezwania organu w 2-ch ratach w terminach:
— do 31 marca i 30 września każdego roku lub w ciągu 2-ch tygodni od nabycia psa.
2. Podatek ten pobiera się w połowie stawek określonych w § 1 niniejszej uchwały, jeżeli osoba posiadająca psa weszła w jego posiadanie po 30 czerwca roku podatkowego.
3. Pobór podatku dokonywany będzie:
— przez Urząd Miejski
— w drodze inkasa
4. Wynagrodzenie za inkaso wynosi 5%

§ 6

Wykonanie uchwały powierza się zarządowi Miasta.

§ 7

Uchwała podlega ogłoszeniu poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń na terenie miasta.

§ 8

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1993 roku.

Ogłoszenia drobne

Silnik elektryczny „Siemens” 4 kW/900 obr. sprzedam za 1,5 mln. Ustron, tel. 35-49.

Poszukuję pracy w sklepie. Wykształcenie średnie, trzyletni staż. Ustron, ul. Wiosenna 3.

Kupię numer telefonu w Ustroniu. Wiadomość tel. 33-65 (rozdzielnia mięsa).

Znakowanie smochodów zabezpieczające przed kradzieżą (150—200 tys.). Ustron, ul. Stalmacha 7, tel. 26-01.

Sprzedam aparat filmowy szer. 16 mm za 400 000 zł. Tel. 28-58.

Sprzedam owczarki niemieckie. Tel. 37-79.

Tanio sprzedam Ford Escort 1982 r. Połańska 119, tel. 37-88

Tapicerstwo Meblowe i Samochodowe. Jarosław i Władysław Kuś. Wykonanie nowych i renowacja starych: tapczanów, foteli, materaców, obszywanie chodników itp. 43-450 Ustron, ul. Tartaczna 21, tel. 23-41.

Kupię szafkę wiszącą, mahoń, połysk, szerokość 120 cm. Tel. 3453.

Sprostowanie

W nr 29 GU z 9.11.92 ukazał się artykuł pt. „Biogaz z Jelenicy”. Znalazła się tam pewna nieścisłość, na którą zwrócono mi uwagę. Napisałam, że modernizację biogazowni przeprowadzono za środki Centralnej Komisji Małej Energetyki. Tymczasem środki na ten cel uzyskano z Funduszu Ochrony Środowiska. Wszystkich zainteresowanych przepraszam.

Magda Dobranowska

Gdzie to jest?

Bogusław Heczko przygotował następną grafikę—zagadkę. Na odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule cyklu, czekamy do 10 lutego br. Grafika zamieszczona w numerze świątecznym przedstawiała ul. Oгородową. Nagrodę wylosowała Grażyna Drózd z Ustronia, ul. Źródłana 83. Zapraszamy do redakcji.



CO NAS CZEKA

Wystawy:

1. Wystawa z okazji 220-lecia Kuźni w Ustroniu — malarstwo byłych pracowników.
2. Ekspozycja nabytków muzealnych
3. Wystawa Iwony Dzierżewicz

Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa, ul. Hutnicza

czynne: od poniedziałku do soboty w godz. 9.00—13.00
wtorek od 9.00—16.00

Imprezy sportowe:

23.01.93 r. — II Narciarskie Zawody o Puchar Czantorii
Start godz. 10.30 górna stacja kolei linowej.

USTROŃSKA ZIMA FILMOWA '93

data	tytuł	godz.
23-25.01.	KEVIN — SAM W DOMU	15.00
	HOT SHOTS	17.00
	LUNATYCY	19.00
	CZAS APOKALIPSY	21.00
26.01.	KEVIN — SAM W NOWYM JORKU	10.30 i 15.00
	STÓJ — MAMUŚKA STRZELA	17.00
	THELMA I LUISE	19.00
	IMPERIUM ZMYŚŁÓW	21.00
27-28.01.	KEVIN — SAM W NOWYM JORKU	10.30 i 15.00
	STÓJ — MAMUŚKA STRZELA	17.00
	OKRUCHY PAMIĘCI	19.00
	IMPERIUM ZMYŚŁÓW	21.00
29-31.01.	PRZEGLĄD FILMÓW: „NOMINACJE I „OSKARY”	10.30 i 15.00

Miejski Urząd
w Ustroniu

ZATRUDNI

inspektora d/s gospodarki
gruntami.

Wymagane wykształcenie
wyższe — preferowane
prawnicze.

Informacji udziela się pod
nr tel. 24-15.

W związku z decyzją
Zarządu Miasta Ustron
o likwidacji filii Miejskiej Biblioteki Publicznej na Osiedlu Manhattan, uprasza się wszystkich czytelników tej filii o zwrot wypożyczonych książek.

WIECZÓR KOŁĘD

10 stycznia w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Ustroniu odbył się „Wieczór Kołęd” w wykonaniu połączonych chórów: Nauczycielskiej Estrady Ludowej „Czantoria” pod dykcją Mariana Żyły, Chóru Ewangelickiego pod dykcją Marii Cieślak oraz Katolickiego Chóru „Ave” pod dykcją Alicji Kaczmarek. Na repertuar złożyły się kołеды, a także recytacje poezji i prozy religijnej. Wieczór ten był przedłużeniem świątecznej atmosfery, o której już powoli zapominamy. Podkreślił to na zakończenie ksiądz Henryk Czembor. Podobne spotkania odbyły się 6 stycznia w Kościele Katolickim pod wezwaniem św. Klemensa w Ustroniu oraz 17 stycznia w Kościele Katolickim pw. Dobrego pasterza w Ustroniu Polanie. „Wieczory Kołęd” nie są rzeczą nową w naszym mieście. Od kilka już lat są stałym punktem ustronińskiego kalendarza kulturalnego i stały się już naszą coroczną tradycją. (md)



Na zdjęciu widoczny jest dawny Hotel Kuracyjny przy dzisiejszej ul. Hutniczej. Obecnie — PT „Czantoria” i rest. „Parkowa”.

Z BOGIEM KAŻDA PRACA⁽⁹⁾

Pamiętnik Gustawa Szczepanka

Z powodu utraty tego stanowiska nie miałem na co ubolewać i czego żałować, bowiem stanowisko to przyniosło mi wiele nieprzyjemności oraz nie było tak wynagradzane jak tego wymagała moja odpowiedzialna praca, toteż z dniem 15 listopada zająłem nowe stanowisko moje w Hali Matryc. Zarobek mój wynosił 18 336 zł. Potrącenia za ten rok wynosiły 4 760 zł. W czerwcu bieżącego roku wystąpiłem z Partii PZPR widząc niesprawiedliwe i ordynarne podejście niektórych członków do mojej osoby. W ciągu roku 1954 były 4 razy przeprowadzane redukcje urzędników i robotników w naszym Zakładzie. Redukcje te były przeprowadzane niesłusznie oraz niesprawiedliwie. Urlop-wybrałem coś na trzy razy po kilka dni. Rozbudowa naszego zakładu postępowała nie bardzo pomyślnie. Nowego Hалу na Nastawni nie można było dokończyć, tak samo i Kanalizację itd. Do roku 1954 miałem przepracowane w Kontroli przeszło 35 lat sumiennej pracy. Toteż zawód mój opuściłem na skutek terroru wywieranego na mnie przez Zarząd Kuźni Ustroń, w poczuciu sumiennie spełnionego obowiązku.

Rok. 1955.

Obecny rok 1955 był 49-tym rokiem mojej pracy zawodowej. Pracy w Kuźni Ustroń na stanowisku Magazyniera w Magazynie Hali Matryc i Narzędzi. Ogólny zarobek za cały 1955 rok wynosił 15 940 zł. Potrącenia 2 076 zł. Gotówek 13 864 zł. Zatem zarobek zmniejszono mi o 2 349 zł, w porównaniu z 1954 r. Zarząd Kuźni Ustroń łącznie z radą Zakładową oraz kilku członków Egzekutywy Partijnej wykonało przez to swoją zemstę za walkę jaką podjąłem z brakoróbstwem na tutejszym zakładzie, zmniejszając mi zarobek. Nie można się było ze

OBOWIĄZEK UBEZPIECZENIA

Urząd Miejski, Wydział Ochrony Środowiska i Rolnictwa przypomina o obowiązku ubezpieczenia **budynków wchodzących w skład gospodarstw rolnych** od ognia i innych zdarzeń losowych.

Ubezpieczający ma prawo wyboru zakładu ubezpieczeń prowadzącego działalność ubezpieczeniową w zakresie obowiązkowego ubezpieczenia budynków. Termin ubezpieczenia na dany rok kalendarzowy upływa z dniem 15 lutego br. W przypadku nie zawarcia umowy ubezpieczenia ustalona jest opłata przez Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny w wysokości 3-krotnej średniej składki rocznej. Jednocześnie przypomina się iż ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej rolników z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego (OC), jest również ubezpieczeniem obowiązkowym. Składkę należy uiścić w wybranym zakładzie do dnia 31 stycznia br.

Na terenie naszego województwa działają między innymi następujące zakłady ubezpieczeniowe:

1. Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Cieszyń, punkt Ustroniu w Urzędzie Miejskim czynny w poniedziałek i czwartek w godz. od 9.00 do 12.00.
2. Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Fenix” SA w Cieszyń, ul. Bobreczka 1.
2. Zakład Ubezpieczeń i Reasekuracji „Polonia” SA w Bielsku-Białej ul. Ks. St. Stojałowskiego 44.

* * *

Wydział Ochrony Środowiska i Rolnictwa informuje:

osoby zainteresowane zalesieniem swoich gruntów rolnych lub nieużytków mogą składać podania w tut. Urzędzie pok. 26 lub 27 do dnia 5 lutego br. W podaniu należy podać numer parceli proponowanej do zalesienia.

* * *

Ponadto informuje się, że nadal obowiązuje zakaz uprawy maku.

SPOŁECZNY KOMITET BUDOWY WODOCIĄGU
w Ustroniu przy ul. Golezowskiej
odsprzeda
1200 mb rur bez szwu, przewodowych
R-35 101,6 4,5
Informację można uzyskać pod nr 36-60

strony wymienionej władzy Kuźni Ustroń niczego dobrego spodziewać, bowiem zemstę wykonali ludzie ciemni, złodzieje i łapownicy oraz zbrodniarze, którzy krzywdzili niewinnych i uczciwych pracowników. Budowa na tut. zakładzie utknęła na całęgo. Wyroby Kuźnicze pogorszyły się znacznie (liczne zwroty nawet całymi wagonami). Redukcje pracowników tak umysłowych jak i fizycznych były większe niż w poprzednim roku. Robotnicy jak urzędnicy poznali się na ciemnych elementach niszczących Naród Polski. Praca moja przebiegała przez cały rok normalnie. Urlop mój wykorzystałem kilka razy po 5, 3, 2 dni z przerwami. W sprawie mojego zwolnienia ze stanowiska Kontroli zwracałem się do Władzy ludowej w Warszawie, która moje zażalenia uznała za słuszne, oraz potępiła zbrodniczą działalność wrogów moich i Polski Ludowej, uniemożliwiła im moje zwolnienie z pracy na tut. Zakładzie, toteż całkowite zwolnienie moje nie doszło do skutku. Pod koniec roku rozpocząłem akcję o poprawę moich uposażeń służbowych i wynagrodzeń. Ważniejszych zdarzeń poza tem nie było, za wyjątkiem uruchomienia nowej Odlewni która została wybudowana w latach 1953—1954. To tyle.

Rok 1956.

Praca moja w roku 1956 przebiegała normalnie bez wypadku ważniejszego w Kuźni Ustroń, w tym roku ukończyłem 6 grudnia 50 lat nieprzerwanej pracy. Ogólny zarobek za cały rok wynosił 16 961 zł. Otrzymałem podwyżkę pobrań stałych 100 zł miesięcznie. Jednakowoż strata wynosiła 1 500 zł w porównaniu do pobrań Kontroli. Praca moja jako magazyniera Matrycowni odbyła się normalnie. Urlop wykorzystałem po parę dni z przerwami ze względu, że nie miałem zastępcy na moim stanowisku. Rozbudowy Zakładu nie przeprowadzono żadnej. W ciągu roku utracił życie znów jeden robotnik w Kuźni Parowej. Za moich 50 lat pracy był to 16 wypadek śmierci na miejscu. Zwroty źle wykonanej pracy były większe jak w poprzednim roku. Zemściło się to na zakładzie Kuźni za lekkomyślne usunięcie mojej osoby z Kontroli Ostatecznej.

KOŁO ŁOWIECKIE „JELENICA” W USTRONIU
zaprasza na

Tradycyjny Bal Myśliwski

13 lutego 1993 roku. godzina 19.00

Dom Wypoczynkowy „MAGNOLIA”
w Ustroniu-Zawodzie

Bilety do nabycia — tel. 2975 lub tel. 3211

W programie liczne atrakcje: kuchnia z dań myśliwskich,
loteria, licytacje, przygrywa orkiestra doborowa



Obraz Stanisława Sikory

Caffe-Bar „BEST”

KONOPNICKA 40, TEL. 26-78

Zaprasza na:

- śniadania, obiady, kolacje
- desery, ciasta, piwo
- dyskoteki itp.

Moji roztomili ludeczkowie

Ni miałem czasu odwiedzić wszystkich łońskiego roku i dziepro teraz poszelech to do jednego to do drugiego spytać co sie robi, że ni ma bardzo o czym pisać. Nie wiedziolech czy mój cały talynt fuknł przy tych horoskopach. Tu Wóm muszym napisać, co nikierzy nie wiedzieli co wszystko widać w gwiazdach, a jo sie jyny starol coby nie pisać najgorszego. A widziolech w gwiazdach co Franckowi przywałom mandat za to że poli plastiki, i nosym czujom co lón dziepro przestanie polić jak zafasuje mandat i jak uwidzi swoji nazwisko w Ustrońskij na trzecij stronie. Smerdzi mi plastik łod tego Francka, ale nic mu nie prawiom i nie dzwóniom pod 34-83 (to je Straż Miejsko), bo lón mo napisane w gwiazdach co go i tak skasujom. Lón je prawdziwy Polok, a Polok je mōndry po szkodzie.

Ta my zeszli na polityke i zaroz wiom co pisać. Posłócholech co nasz prezydent prawil prezydentowi Clintowi i ni móglech se przypomniać jaki czasy mi sie przypomniały. Ale spómnioleh se jeszcze cosi inszego. Isto pamiyntocie jak zech Wóm pisol ludeczkowie, co emisariusze naszego prezydenta już dziwajom sie czy zómecek w Czornym by sie godził na łodpoczynek czy ni. Isto sie nie godził bo prezydent pojechał do Zakopanego i zaroz ci gorole go przycisnili i załatwili se czysty łuft kole Giewóntu. Nie słyszeloście tego? To było tak. Rzykali w Zakopanym jak Pónbóczek nakozol, dziwali sie do wyrchu a wiercili dziure do piekla. Tak długo sie dziwali do wyrchu aż przyjechał prezydent, i tak długo wiercili aż sie dowiercili do warzonej wody. Prezydent przyjechał, pobłogosławił i bydóm mieli ogrzywani isto łacniejsze łod tego hrómskiego gazu.

Kapke my sie zagapili w Ustroniu. Ale słyszolech co na Zawodzie kole Wisły wiercóm w dziyn i w nocy. Wiom też, co rzykocie coby nie podroził gaz. Tak jyny dziwejcie sie do wyrchu. Jak sie to teraz prawi?

Głowa do góry moji ludeczkowie!!!

Wasz Jyndrys

PS. Przyszelech słósznie do redakcyje, a tu Ci siedzi Francek spod Lipowskiego Grónia i zadol mi temat w temacie psów. „Czymu tyn, kiery ni mo szczypionego psa, boji sie psów łod sómsiadów i gazdów Lipowskich. Chciolby wszystkie psy powyszczyłać”. Tak Zadzwońcie do Ustrońskij czy to ni ma jako polityczny temat. Bo jobych nie chciol skyrz psa iść do haresztu.

Pozio: 1) ryba mała, ale drapieżna 4) szef juhasów 6) zwolennik, miłośnik 8) niedorajda 9) łajdak, łobuz 10) z niej kawior 11) cenny starość 12) piękniś ze starożytnej Grecji 13) nie dla szewca 14) drzewo mistrza Jana 15) rodzaj pisaka 16) ros. imię męskie 17) zwierzęta i ludzie 18) ojciec chrzestny 19) ważne w sądzie 20) miasto na Płw. Malajskim

Pionowo: 1) beskidzki rozbójnik 2) utwór muzyczny o tematyce religijnej 3) bydłce odchody 4) żona Bazyleusa 5) w gwiazdozbiore Wielkiej Niedźwiedzicy 6) pieśń żartobliwa, frantowska 7) pomieszczenie techniczne na stacji PKP 11) ongiś sypialnia 13) ofiary pieniężne 14) od nadawcy do odbiorcy

Rozwiązanie (prysłowie ludowe) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Termin nadsyłania rozwiązań: 10 lutego br. Nagrodę funduje Caffé Bar „Best”.

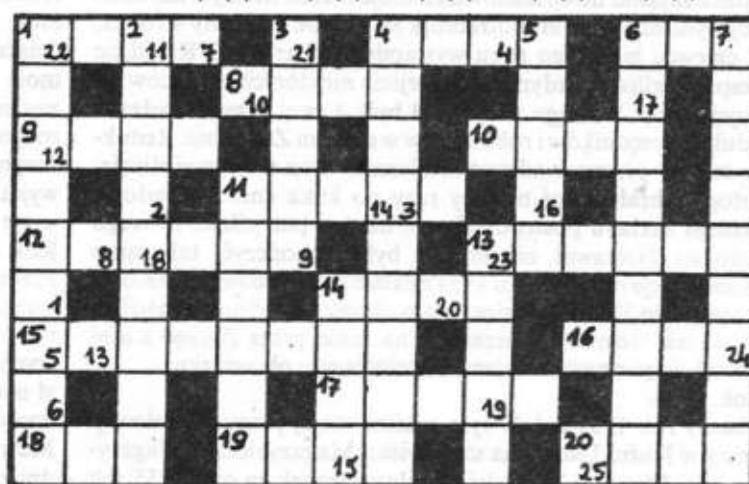
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI ŚWIĄTECZNEJ

Na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok

Nagrodę wylosował Łukasz Stec z Ustronia, ul. Cieszyńska 5/3. Zapraszamy do redakcji.

Krzyżówka nr 3 ze sponsorem

100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy



GAZETA USTRONSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 1 (Retusz), pok. nr 5, perter. Tel. 34-67 Zastrzegamy sobie prawo prerogatywowania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00—16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotoskład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 236-87. Druk: CDW w Cieszyń. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 14.1.1993 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 21.1.1993 r.